

DZIENNIK POZNAŃSKI

Redakcja odpowiedzialna
Edward Michałek w Poznaniu.

Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wielkopolskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wydanie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
człowieka 15 fen. — Reklamy od wiersza,
człowieka 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Padstwie niemieckim i w Austrii 7 marek 15 fen. w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Szwecji, Ameryce, w Danii, Francji Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolających pocztowego niemieckiego należącego do urzędu pocztowego. W innych krajach nad tylko nazwa agentury za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Poznańskiego.

Reklama
nadawane Redakcji nie zwraśniają się i nie są naliczane będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haassenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behrensen 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haassenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszcu: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną numeratę, którą obowiązuje się przyjmować wstępnie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 mk. 50 fenygów**, dla miejscowych **2 mk. 50 fenygów**.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 listopada.

Gdy w prasie zagranicznej pojawiła się wiadomość o nieszczęśliwym wypadku w gabinecie angielskim i blizkiem ztąd wstąpieniu ministeryalnemu, której to wiadomości, mówiąc o nieszczęściu, zaprzeczano z Londynu w formie półurzędowego sądu powszechnie, że powodem do tego była zwołania parlamentu. Innego zdania jest korespondent londyński do Neue freie Presse, który twierdzi, że przyczyną nieszczęścia była nota lorda Salisbury do lorda Loftusa, wysłana, jak wiadomo, do Petersburga nadzwyczajnym kurjerem. Korespondent ten twierdzi, że przyczyną nieszczęścia była nota lorda Salisbury do lorda Loftusa, wysłana, jak wiadomo, do Petersburga nadzwyczajnym kurjerem. Korespondent ten twierdzi, że przyczyną nieszczęścia była nota lorda Salisbury do lorda Loftusa, wysłana, jak wiadomo, do Petersburga nadzwyczajnym kurjerem.

Wczoraj otwarte zostały orędziem księżęcim i z by rumuńskie. Orędzie stwierdza przede wszystkim, że Rumunii nie grozi już wojna, że jej niepodległość uznana cała Europa. Sąsiednie mocarstwa zamianowały już swych dyplomatycznych przedstawicieli na dworze księcia. Mowa tronowa wypowiedziała dalej przekonanie, że i inne państwa pójdą wkrótce za tym przykładem, i dodaje, że szybkie przywrócenie oficjalnych stosunków dyplomatycznych między temi państwami a Rumunią zawisł jest częściowo od izb. Te wkrótce niezawodnie pozwolą krajowi odpowiedzieć na drodze konstytucyjnej oczekiwaniom Europy i zrobić zadość interesom moralnym, które przyniosą niezawodnie korzyść samej Rumunii tj. wykreślą z konstytucji nierówność z powodu wyznania wiary, która to nierówność nie da się zresztą pogodzić z postępnymi cywilizacji. Mowa tronowa mówi dalej o pracach na polu wewnętrznej polityki, zapowiada wnioski do ustawy co do rozszerzenia zasady o nieusuwalności sędziów, co do ulepszenia organizacji armii i połączenia obecnej sieci żelaznej z linią Czernawoda-Kustendze.

Równocześnie wydał ks. Karol proklamacją do mieszkańców Dobruczy, w której powiedział, że Rumuni zajmują kraj ten nie na mocy prawa zdobywczy, lecz mandatu Europy. Mieszkańców wszystkich narodowości wyzywa proklamacją, aby z zaufaniem przyjęli władzę rumuńską, która przybawia z zamiarem położenia końca próbom przeszłości, zabiłżnienia ran ostatnich wojny i rozwinięcia moralnego i materialnego stanu kraju. Zwracając się do mieszkańców mahometan, mówi proklamacją, że prawo rumuńskie nie zna różnicy ras i religii, wyznanie i rodziny mahometanickie będą tej samej doznawały opieki, co wyznanie i rodziny chrześcijańskie. W końcu zapowiada, że wszystkie dziesięciny, taksy uwalniające od wojska i podatki od mlewa zostaną na zawsze zniesione, inne zaś ciężary tureckie zostaną od 1 stycznia 1879 r. zamienione na lekkie i słusne podatki.

Onegdaj zebrały się na regularną sesję i z by w ł o s k i e, przyczem minister spraw wewnętrznych zawiadomił o zmianach zaszytych w czasie feryi parlamentarnych. Następnie dziesięciu deputowanych zgłosiło się z całym szeregiem interpelacji odnoszących się do wewnętrznej polityki, bezpieczeństwa publicznego, zamiarów rządu co do przywrócenia tego bezpieczeństwa, wypadków w Florencji i zajęć w Arcidosso, Osimo i Jesi. — Dalej zapowiedzieli dep. Bonghi interpelację co do powodów zmian, jakie zaszły w składzie gabinetu, dep. Petruzzelli o zachowaniu się przedstawicieli włoskich na kongresie berlińskim, Sambuy o ogłoszeniu niektórych akt śledczych odnoszących się do zamachu w Neapolu.

Wybory.

Rezultat wczorajszych wyborów w oddziale III wypadł dla nas zadowalniająco. Na sześciu bowiem wybieranych w tym oddziale reprezentantów, mimo agitacji niemieckiej, mimo odezwo i nawoływań prasy niemieckiej, przeprowadziliśmy trzech naszych kandydatów. Rezultat

stały jej otworem. Pierwszą była ucieczka; była zupełnie swobodna, nikt jej nie pilnował, mogła każdej chwili wynieść się z Lancaster Lodge. Mogła wyjść, naturalnie tak, jak była przysłała, bez grosza w kieszeni, a pozostawiając majątek. Druga a niebezpieczniejsza droga była ta, ażeby namówić Joela Pilgrima, aby rzekł się swego planu i odroczył ślub aż do powrotu z Kalkuty.

Wybiła godzina dziesiąta; w chwilę potem usłyszała turkot powozu, potem otworzyła się i zamknęła brama. Wiedziała, że to mr. Pilgrim wraca z Jorku z dyspensą i swobodniejszą nieco podczas nieobecności jego myśl na nowo ustąpiła ciężkiemu zakłopotaniu. Czy zawiadomi ją w inny sposób o skutku swjej podróży do Jorku, lub czy też sam przyjdzie go oznajmić? Stała przy drzwiach i słuchała kroków. Nienawisć równie ma dobry słuch jak miłość. Tak jest, kroki posuwały się wzdłuż kurytarza. Sybilla odskoczyła odedrzwie, które niebawem się otworzyły i wszedł Joel. Na złotych licach jego niezwykły rumieniec, w oczach żar ognisty. Mr. Pilgrim zjadł był w Jorku dobry obiad i jeszcze lepiej się napił, po drodze zaś orzeźwił się wodą sodową z okowitą. Był to teraz człowiek wcale inny od owego Joela Pilgrima, który dziś rano zawałał się był przed spojrzaniem Sybille.

— Widziałem światło w oknach pani, mojej pięknej bogini — odezwał się, przysuwając sobie krzesło do stołu i siadając obok Sybille. — Wiedziałem więc, gdzie pani szukać.

— Czy nie poszedłbyś pan raczej zamówić sobie kolację, mr. Pilgrim? Godzina jedenasta dochodzi, ludzie pójdą wnet na spoczynek.

— Niech sobie idą do piekła! — wołał Joel — bo nie mogę mi dać, czego pragnę. Ja nic nie chcę, tylko patrzeć w piękne oczy pani, słuchać jej głosu słodkiego i dostać pocałunek, któregoś mi wzbrownia. Patrz pani — tu wydobyl ćwiartkę papieru z pugilaresu — arcybiskup z Yorku dał mi pozwolenie wziąć sobie panią za żonę. W sobotę ślub a więc za cztery dni, Sybillo; za cztery dni ta, która tak okrutnie mnie odpychała, będzie moja. Tak, Sybillo, pani będziesz moja, pani, która udawałaś, jakobyś mnie nienawidziła.

ten zawdzięczać należy tak gorliwości komitetu miejskiego jak i okrogowych a wreszcie samym wyborcom, którzy świadomi ważności wyborów daleko liczniej do wyborów stanęli aniżeli niemieccy nasi współobywatele. Żałować jedynie przychodzi, że nie wszyscy wyborcy tej gorliwości dali dowody; — gdyby mianowicie w pierwszym i trzecim okręgu nieco liczniej się stawili, byłoby i tam przepadł niemieckich kandydatów, nasi bowiem nie zbyt znaczną większością zwyciężeni zostali. Wprawdzie w I okręgu procent naszych wyborców głosujących był największym, bo wynosił 71%, gdyby jednak choć tylko 5% jeszcze dopisało, z pewnością kandydat nasz byłby przeszedł.

Rezultat wyborów w poszczególnych okręgach oddziału III przedstawia się, jak następuje:

W okręgu I wybranym został kandydat niemiecki Türk na lat 6, — 286 głosami przeciw 247, które otrzymał dr. Jarnatowski. W okręgu tym było uprawnionych do głosowania 1224, stawiło się zaś 533, czyli w ogóle 44 prc.; procent głosujących Polaków wynosił 71.

W okręgu II wybranymi zostali nasi kandydaci, t. j. dr. Buski na lat 6 i rzecznik J a z d z e w s k i na lat 4 głosami 287 przeciw pp. Junge i Schmidt, którzy otrzymali po 155 głosów. Uprawnionych do głosowania było 1251, głosowało 882; procent głosujących Niemców wynosił tylko 25, Polaków 47.

W okręgu III wybranymi zostali pp. Andersch na lat 6 i Willenberg na lat 2, — 236 głosami przeciw 155, które otrzymali nasi kandydaci prof. S z a f a r k i e w i c z i kupiec B. Leitgeber. Wokругu tym uprawnionych do głosowania było 1251, głosowało zaś 778.

W okręgu IV wybranym został 370 głosami dr. S z y m a Ń s k i na lat 6 przeciw 144, które otrzymał kandydat niemiecki Neukranz. W okręgu tym uprawnionych do głosowania było 1163, głosowało zaś tylko 514; samych Polaków nie stawiło się do głosowania przeszło dwustu. Z tym wszystkim procent głosujących Polaków był 64, gdy Niemców wynosił tylko 25.

Tym sposobem od Nowego roku zasiadać będzie w radzie miejskiej **sześciu** reprezentantów Polaków a mianowicie pp. dr. Buski, J a z d z e w s k i, K a m i e Ń s k i, M o n d r é, F. R a k o w s k i i dr. S z y m a Ń s k i. Jakkolwiek liczba ta wcale nie jest odpowiednią, bacząc zwłaszcza na stosunek naszej ludności do niemieckiej, z tym wszystkim fakt ten uważamy za zadowalniający. Od dawnego bowiem czasu nie mieliśmy takiej liczby reprezentantów naszych w radzie miejskiej. W r. 1870 było ich tylko trzech, gdy wówczas dwóch wystąpiło, pozostał tylko jeden. W r. 1873 liczba ta do trzech urosła, w r. 1876 przybył jeden, dziś zaś mamy sześciu. Naturalnie spodziewamy się, że w przyszłych wyborach liczba ta jeszcze zwiększona zostanie. Nadziejemy też o czepieniu w coraz więcej budzącej się w wyborcach naszych świadomości obowiązków obywatelskich; świadomość ta nie pozwoli w przyszłości nikomu z nas zaniedbać spełnienia tego obowiązku — a gdy to nastąpi i gdy wszyscy jak jeden mąż staniami do głosowania, wówczas z pewnością większą jeszcze niż wczoraj przeprowadzimy liczbę naszych kandydatów na radnych miasta. Wreszcie nad wczorajszym rezultatem wyborów nie zawodzićmy, jak się tego spodziewają tutejsze dzienniki niemieckie, pieśni triumfu, bo i z czegoż się mamy cieszyć? Czy przypadkiem nie z tego, że w mieście polskiem na sześciu kandydatów przeprowadziliśmy trzech? Gdyby w radzie miejskiej na 36 radnych zasiadło 20 Polaków, jeszczebyśmy pieśni weselnych nie śpiewali — uwalilibyśmy to bowiem za rzecz naturalną a nade wszystko sprawiedliwą i słuszną i, gdyby niemieccy współobywatele nasi kierowali się tylko słusnością i sprawiedliwością a nie politycznymi tendencjami, które w

rzeczach komunalnych nie powinny być praktykowane, to do tego samegooby dążyli, tj. do unormowania liczby radnych odpowiednio do stosunków narodowościowych. O tem jednak trudno nawet marzyć; polegać więc i nadal, jak zwykle i jak jedynie przystoi, musimy na sobie samych i na swęj pracy, a ta jak dziś przyniosła nam już owoce, tak w przyszłości większe jeszcze przyniesie. Zachęte do tej pracy obok innych względów czerpać będziemy i z działalności w radzie miejskiej naszych reprezentantów, która, jak tużymy, nie będzie dla nas bezowocną i stanie się niepoślednim bodźcem do rozwinięcia jeszcze większej w nas energii przy przyszłych wyborach.

* Od posła samborskiego na rehel-racie wiedeńskim p. Ottona Hausnera odbieramy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo!
Nie mam zwyczaju polemizowania z dziennikami i najsurowsze krytyki mego działania, najnamiętniejsze zarzuty czynione mojemu postępowaniu, nawet fakta niezgodnie z prawdą przedstawione, dotąd milczeniem pominałem. Jednak ustęp artykułu pod napisem: „Zajścia lwowskie“ w 269 numerze Dziennika Poznańskiego z dnia 22go listopada zmusza mnie uczynić wyjątek i przerać moje milczenie. Ustęp ten brzmi: „Gdyby p. Hausner rzucił się w tej sprawie prawdziwym, czystym patriotyzmem a nie pychą, to sam byłby odwrócił młodzież od tego kroku (pochodu z pochodniami).“

Zarzut zawarty w tym ustępie tak burzająco mija się z prawdą, że dla sprostowania w krótkich słowach skreślić muszę prawdziwy przebieg zajść lwowskich, o ile się tyczy młodzieży akademickiej i mojej osoby.

Skoro komitet zarządzający bankiet powziął wiadomość, iż pomimo zakazu policji młodzież akademicka zamierza wyprawić pochod z pochodniami, dał mi o tem znać i tak ja jak członkowie komitetu dołożyliśmy starań pismem i słowem, ażeby młodzież od tego zamiaru odwieść. Ja mianowicie po kilku odezwach gorąco wzywających do zaniechania manifestacji, której następstwa tylko moim przeciwnikom miłymi być mogą, zaprosiłem do siebie czterech akademików, o których zapewniono mi, że posiadają najwięcej wpływu i wziętości pomiędzy kolegami i wykładając im, o ile zdolałem jasno i jedynie, jak daleko demonstracja uliczna i jakiegokolwiek kroki nielegalne, prócz złych następstw dla samych akademików, muszą stać się szkodliwymi dla sprawy, której bronię, jak dalece tego rodzaju oznaki są mi niepożądane a nawet wstrętne, przekonałem ich tak silnie, że zaręczyli mi słowem zaniechania pochodu i odwrócenie kolegów od tegoż. I dotrzymani słowa, nie tylko bowiem brali udział od początku w bankiecie w balowym stroju, a więc nie mogli być obecni przy zajęciach ulicznych ale i większą i rozważniejszą część akademików odwrócili od pochodu. Byłem więc spokojny i pewny, że demonstracyi nie będzie, gdy w ostatnich godzinach przed bankietem doniesiono mi, że podlegacie wątpliwej cechy, prawdopodobnie ajencji prowokacyjni (z których żadnego nie aresztowano) ponownie namawiają do manifestacji. Jeszcze raz wysłałem dwóch panów z piśmienną usilną prośbą, ażeby nie zrobiono tego, czego widocznie moi przeciwnicy pragną.

Lecz moje i moich przyjaciół usiłowania przez władze w niczem nie zostały poparte. Ani namiestnik, ani dyrekcja policji, ani też zwierzchność akademicka kroku nie zrobiły, aby pochodowi zapobiedz. Nie wydano żadnego ogłoszenia zakazu, nie rozlepiano żadnego plakatu ostrzegającego publiczność, aby się nie zbierała

ślub — odpowiedział Joel z tym samym uśmiechem triumfu.

Sybilla postanowiła poprobować jeszcze dalej — próba, jak mniemała, najmielsza.

— Zapewniałeś mnie pan, że wuj spisał testament na moją korzyść, zapisując mi cały majątek.

— I tak też jest, mama pani słyszała, że my oboje, pani i ja, mamy po wadę go bogactwa.

— Słyszałaś więc podzielić je między siebie, rzetelnie i równo, ale bez tego związku wstrętne, który nas obojga tylko nieszczęśliwym zrobić może. Pozostaw mnie pan wolną, mr. Pilgrim. Powiedz pan wujowi, że wolisz odroczyć ślub aż do powrotu z Kalkuty. On prawdopodobnie nie dożyje tego powrotu. Uczynił pan to, a ja, w jakiegokolwiek sposób pan zechcesz, zobowiąż się na piśmie oddać panu połowę majątku po wuju, skoro tylko go otrzymam.

— Propozycja bardzo wspaniałomyślna i zarazem po kupiecko pomyślana — zawołał Joel sztycher, tak że od razu w nieważ się obróciły wszelkie nadzieje Sybille. — Chcesz pani kupić swą wolność połową majątku, ale i ja kupię i jak rzeczy obecnie się mają, wolę wziąć i piękną żonę i cały majątek. Rozumie się, że przeczczę piękną sumkę na pani wydatki. Wuj coś nadmieniał, że masz pani skłonność do rozrzutności; ale nie będę mężem zbyt surowym i owszem wolę, że żona moja będzie królową mody.

Z założeniami na krzyż rękoma siedziała Sybilla za stołem, pograżona w rozpaczyliwé zadumie. Ostatnia próba nie powiodła się; nie pozostaje nic jak tylko ucieczka. Dłużej pozostawać tu nie może, bo nie podobna wyznać wujowi, że przez cały czas pobytu w jego domu uszukiwała go, przypochlebiała się jemu dla odzyskania majątku. Skończyła się śmiała gra, trzeba rzucić karty. Zrekapitulowały wszystko, co składało się na jej sytuację, powzięła decyzję i z nią odzyskała też spokój. Spojrzała na zegarek i rzekła:

— Godzina jedenasta, mr. Pilgrim; jestem bardzo zmęczona; muszę powiedzieć panu dobranoc.

Powstała, złożyła na stole delikatną robotkę ręczną i podała Pilgrimowi rękę. Ale w krwi Joela było więcej żaru zwrotnikowego, niż sądził mr. Trenchard dziś rano;

M. E. BRADDON.

SIATKI PAJĘCZE.

POWIEŚĆ ANGLIJSKA W DWÓCH TOMACH.

Przełożył dla Dziennika Poznańskiego G. J. H.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 271.)

ROZDZIAŁ IX.

Przyparta do muru.

Wieczór zapadł. Stefan Trenchard już od obiadu siedział znów w swym pokoju. sam jeden, blady i cierwny, może to w skutek rozmowy z Pilgrimem. Sybilla siedziała wprawdzie towarzyszyć mu i rozrwać go czytaniem, ale odmówił.

— Jestem znużony, moje dziecko, snu mi potrzeba, który byłby mi cenniejszy niż zebrałowi złoto. Tak mi się, jak gdyby mi jak Macbetowi wołał głos przeczucia: już snu nie żączyż!

— Ależ, wuju, Macbet był mordercą; nie powinien być z nim się porównywać.

— Nie, nigdy rąk krwi nie zboczyłem. Zdaje mi się, że nie obchodził się z światem mniej więcej tak, jak on ze mną się obchodził: brałem i dawałem. Sybilla tedy także sama jedna siedziała w pokoju czytającą, przykrytą tuż do jej sypialni, przystrojonym w księżki, medycy, statuetki i inne przedmioty ozdobne, które miłują się otaczać kobiety. Czula się blizką rozpaczy. Zawsąd przyparta do muru; dwie tylko drogi

w okolicach mogących się stać widowiskiem. Czarna tablica w auli uniwersytetu nie zawierała wezwania do młodzieży od rektora lub senatu akademickiego. A gdy w ogrodzie miejskim t. j. w miejscu policyjnym wiadomości zaczęły się schodzić, nie starano się przeszkodzić zebra- niu, nie próbowano odwrócić nikogo, ale ukryto uzbro- joną policję w zasadzkach, w krzakach, rowach, zaul- kach i bramach i ztamtąd opadnięto już rozpoczęty po- chód zeliwymi słowami i z dobytą bronią, potem, jak wiadomo, rzucano się, rąbiąc i tłukąc na biernie przy- patrzącą się publiczność lub przechodzących. Działano słowem tak jakby chodzilo o obszczenie i wyłapanie szajki niebezpiecznych zbrodniarzy.

Co najmniej, była to nieczułość niesłychana, po- chód bowiem, od którego ja i moi przyjaciele odwrócili większą część młodzieży akademickiej, byłby niezawodnie wypadł nieświeżym i byłby dostarczyć przeciwnikom ma- nifestacji pożądanego materiału krytyki i szyderstwa. Tak zaś uczyniono z niewiedzy, napwół chybionej mani- festacji krwawy akt gwałtu, który nawet wojsko i sądo- wnictwo oburzył. Takiemu zaślepieniu uleść mógł je- dynie rząd, który w tej sprawie nie bronił porządku pu- blicznego lub powagi władzy, lecz popierał jedno stron- niczo przeciw drugiemu. Z gorczycą przypominają sobie, jak ogólnie i łagodnie w latach 1861—63 rząd niemie- cki, pod Mensdorffem, zachowywał się przy podobnych sposobnościach. I w r. 1875, gdy pomimo zakazu wy- prawała młodzież akademicka pochód z pochodniami prof. Czerkawskiego, również za mowę antiministryalną w radzie państwa, policja, nie przeszkodziła nawet po- chodowi a nikt młodzieży akademickiej nie ganił ani do odpowiedzialności pociągał. I nikt nie zarzucał p. Czer- kawskiemu pychy i braku patriotyzmu. Główną różnicą, polega przeto w postępowaniu władz i tych, którzy wla- dze do działania parli.

Zeznanie kaprala policyjnego Flinty przed sądem, że już dwa dni wprzód, dnia 14, został wydany rozkaz użycia białej broni, jest cennym dowodem, że zimno z góry powzięto zamiar, nie powstrzymać manifestacji, ale ją ostatnimi środkami repressji skarcić.

Powtarzam więc za Dziennikiem Poznań- skim: „Zły czyn zawsze w zle następstwa piodny“ — tak jest, zły czyn; Nienawistny brak tolerancji, który nas skazywał na milczenie w radzie państwa, który nas wykluczał z wszystkich komisji w sejmie, który narze- szcie od władz domagał się sstumenia „a tout prix“ mani- festacji nam przychylniej, spłodził zle następstwo: rozlew krwi niewinnej.

Zarzut zaś, że rządzący się pycha a nie patriotyz- mem, nie staralem się, o ile sily moje starczyły, od- wieść młodzież od demonstracji, od pieram jako szczerstwo, jakiemu Dziennik Poznański nie powinien był otworzyć swe lamy, gdy przez zwykłego korespondenta lwowskiego musiał być wiarogodnie poin- formowanym o przebiegu zajść lwowskich i musiał wie- dzieć, na kim cięży odpowiedzialność za krew rozlaną.

Ottou Hausner.

Do pisma tego uważamy za jedno za konieczne dodać. O gwałtach i nadużyciach policyj lwowskiej pisaliśmy i oburzeniu naszemu daliśmy wyraz, ale z drugiej strony względ na dobro sprawy, uczucie wreszcie bezstronności kazalo nam zaznaczyć i przewinę innych. P. Hausne- rowi przykro to — nam nie mniej przykro, że, w inter- esie sprawy publicznej, musimy wypowiedzieć może sąd surowy — ale zaręczamy, pływając z głębi przekona- nia naszego, wolnego od wszelkich stronnictw i od osobistych tendencji, od których wolni jesteśmy. — Od pierwszej chwili zajść w kole polskim stanowisko nasze jest znane, zaznaczyliśmy je wyraźnie w szereg artyku- łów w owym czasie tj. przed kilku miesiącami w piśmie naszym zamieszczonych. Tyle dla wyjaśnienia naszego stanowiska, co za do zarzutów zrobionych nam przez p. Hausnera i Dziennik polski, o których nadmieniamy dziś, korespondencya lwowska, a mianowicie, iż obarczamy tak p. Hausnera jak i innych zarzutem, iż nie zapobiegli pochodowi młodzieży z pochodniami, to powiemy tylko, że nie przeczymy, że mogły być a nawet robiono starania, ażeby w obec zakazu poli- cji pochód ten nie przyszedł do skutku, wszakże — zdaniem naszym — od pana Hausnera zależało to stanowczo a nie do dość było, skoro — jak sam w piśmie swém przyznaje, na parę godzin wiedział, że pochód ten urządzi się, wyjechać ze Lwowa i bankietu nie przyjmować. Przeznaczona sama powinna była i jemu i urządzającym uczyć ten prosty środek podsunąć; przez to byłby zapobiegł wielce pożałowania godnym zajściom, w któ- rych przez niektałą władzę i policję a brutalstwo żołdactwa policyjnego krew niewinna popłynęła. Wobec zaś tego, nie zmniejszając bynajmniej ani winy władz ani policji lwo- wskiej, których postępowanie istotnie tylko głębokie obur- zenie i ogólne potępienie wywołać może i wywołało, nie sądzimy i dziś, aby bez pewnej winy nie byli ci, którzy, wiedząc o zamiarze urzędzenia pochodu przez młodzież,

nie chciał zadowolnić się chłodnym „dobra noc“ od swojej narzeczony.

— Odmówił mi pani dziś rano pocałunku, teraz jednak muszę uczynić z prawa mojego użytek.

I chciał obejmąć ją w polu ramieniem, ona jednak cofnęła się z przerażeniem i głosem cichym, na pół ochry- płym, ale stanowczym rzekła:

— Proszę nie tykać się mnie — nie wiesz pan, jakiby był tego skutek. Patrz pan — i wyłżywszy z kieszeni flakonik, pokazała mu go z daleka — wiesz pan, co to jest? Niezawodna śmierć na miejscu. Raz że ten napój niż usta pańskie dotknął się ust moich.

— Nie wiedziałem, że pani należysz do rodziny Borgiów lub że piękny ten zwyczaj jest pielęgnowany także przez młode Angielki — rzekł m. Pilgrim, spoglądając na Sybilę wzrokiem ponurym. — Ale może pani żartujesz tylko, może to niewinna mikstura homeopa- tyczna, jakie dziś są w modzie.

— Zapewniam pana, że to śmierć niezawodna z apte- ki stryja Faunthorpe; uzbroiłam się w nią przeciw wszel- kiej krzywdzie i obrazie, z których największą byłoby dotknięcie się pana mojej osoby.

— To nie bardzo pochlebnie dla mężczyzny, który w sobotę będzie mężem pani. Bądź pani roztropna, Sy- bilo; daj mi ten flakonik, niech go rzucę precz ztąd.

— Nie, nie weźmiesz mi go pan — zawołała Sy- bila i mocno ścisnęła flakonik w rękę, tak że Pilgrim chyba tylko przemocą mógłby go być dostać.

— Więc zatrzymaj pani — rzekł rozdrażniony — zatrzymaj i przygotuj się na wszystko, od czego tą tru- cizną ochronić się myślisz. Jesteś stworzenie bez serca i bez rozumu, zasługując, aby odpokutowało za swą nie- roztropność. Zatrzymaj śmiercinalną truciznę, ale pamiętaj, że nie igra się z ogniem. A teraz dobra noc, miss Faun- thorpe. Obawiam się, że dostanę jedzę za żonę, która w wszelkiej waśni domowej będzie górą.

I z szyderczym śmiechem wyszedł z pokoju. — Nie ma ratunku! Nie pozostał mi nic jak tylko ucieczka albo... albo to — szepnęła sobie Sybila, przy- patrząc się bezbarwnemu płynowi w flakoniku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

czy to samoistnie działającą, — czy prowokowaną, sta- nowczym temu nie zapobiegli środkami.

Wiadomości urzędowe.

Cesarz i król mianował w imieniu Rzeszy właściciela fa- bryk Gustawa Schöller w Bernie konsulem na kraje koron- ne Morawy i Śląsk.

Król mianował asesora regencyjnego Ernesta Ottona Boldta radcą ziemianiskim powiatu chojnickiego.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 25 listopada.

(Nowy dziennik. — Dziennik Polski a Dziennik Poz- nański. — Jeszcze o wypadkach sobotnich. — Obchód mickiewiczowski. — Słuby. — Biskupstwo krakowskie. — Se- minarium ruskie.)

(T) Więć na serwo myślą przeciwnicy kierunku na- szego dziennikarstwa tutejszego o założeniu nowego wielkiego dziennika, który z dniem 1 stycznia miałby zacząć wychodzić. Najrozsadniejsze mi opowiadają o tym projekcie rzeczy, wymieniamy nazwiska założycieli i reda- ktorów, mówią, że już 1200 (!) obywateli ziemskich zo- żyło 75,000 guldenów a jeszcze 50 tysięcy ma być sub- skrybowanych i w ciągu trzech miesięcy złożonych. — I owszem! szczerze cieszyliby się należało, gdyby powstał jeszcze jeden poważny organ opinii publicznej. Co to będzie, zobaczymy niebawem; kto jednak zna dobrze stó- sunki tutejsze, ten musi wątpić o możliwości utrzymania się w Lwowie pisma, któreby chciało iść przeciw pa- nującej tu opinii. Próby już niejednokrotnie pod tym względem robione dowiodły, że dziennik we Lwowie wy- chodzący musi się, jeżeli nie ma być organem jakiejś koteryi, opierać o opinią ogółu lwowskiego, a tę bądź co bądź reprezentuje bardzo wiernie dziennikarstwo tu- tejsze. Projekt zresztą dziennika, o którym znowu tyle mowy, nie powstał teraz, nie powstał z powodu secesji, lub demonstracji na cześć Hausnera. Myśl to dawniejsza, a zajmowano się nią szczególnie podczas ostatniej sesji sejmowej, mianowicie w klubie związyim się, nie wiem dla czego, „Ateńczyków“, a nazywanym w ogóle „kapucynów“ dla odróżnienia od krakowskich „refor- matorów“. Niedaleka przyszłość wykaże, czy się ziszczą wszystkie projekty i czem nowy dziennik od dotychcza- sowych różnić się będzie.

Nadmieniam przy tej sposobności, że dzisiejszy Dzien- polski, odpowiadając na artykuł wasz, wystosowany do młodzieży akademickiej a przedrukowany w całości przez Czas i Gaz. lwowską, wzywa was, abyście odwo- łali zarzut mylnie uczyniony posłowi Hausnerowi i star- szynce tutejszej, zarzut, że Hausner, „gdym się rzadził w tej sprawie czystym patriotyzmem a nie pychą, sam byłby odwrócił młodzież od tego kroku, a starszynie, że także swego nie użyła wpływu i młodzieży od wypra- wienia owacy z pochodniami nie powstrzymała. Dzien- polski dodaje, że powinności się byli poinformować u waszego korespondenta lwowskiego i u innych wiarogodnych osób. Nie wchodzę zupełnie w ocenienie słuszności za- patriwania Dziennik p. o. n. a zapatrywać pism tutejszych na całą tę sprawę fabelegową, to jednak, powołując się na moje o niej korespondencye dotychczasowe, muszę je- szcze raz z naciskiem podnieść, że tak p. Hausner jak i w ogóle ludzie starsi i poważniejsi starali się młodzież akademicką skłonić do odstąpienia od zamiaru urzędze- nia pochodu. Upewnić was też mogę, że czytelnia aka- demicka i ci akademicy, którzy pierwotnie mieli zamiar urzędzenia owacy, o której mowa, przedstawienia im czynione uwzględnił, tudzież, że gdyby nie śmieszny za- kaz namiestnictwa, byłiby i inni do zwycięz Hausnera za- stosowali się. Nikt ze starszych nie agitował, nikt mło- dzieży do akcji nie wciągał, przeciwnie wszyszcymy odr- adzali, jakkolwiek nikt nie przypuszczał, że władze w tak bezprzykłądny u nas, w tak z ustawami i przepi- sami nie zgodny, w tak łącie szalony sposób będą chciały pochodowi przeszkodzić.

Zanótuję tu jeszcze, że, jak mówią, ma tu w skutec- pisma p. Grocholskiego, wystosowanego do ks. Auers- perga, zjechać osobna jakaś komisja z Wiednia dla zbada- nia sprawy na miejscu, dalej że deputacja miejska jeszcze nie otrzymała odpowiedzi, czy ją cesarz przyjmie, dalej że ks. Bogdalski z powodu mowy swęj na bankie- cie hausnerowskim został przez władzę kościelną skaza- ny na tydzień rekolucyi i na przesilenie ze Lwowa do Gwozdca i że z pomiędzy oskarzonych akademików o przestępstwo stawiania oporu policyi podczas fabelegu skazał sąd powiatowy jednego (za to, że, jak zeznał ka- pral policyjny, bił go tenże akademik laską) na karę 50 guldenów lub dwa dni aresztu, drugiego (za to, że miał wołać: „tych zbrojów posłać do Bośni“) na jeden dzień aresztu lub 5 guldenów grzywien, dwóch zaś u- wolniono. Przeciwno sześciu innym oskarżonym o zbrod- nię „zbiegowiska itd.“ odbędzie się w sądzie karnym rozprawa w przyszłym miesiącu przed zwykłym trybu- nałem.

Zaznaczyć jeszcze należy, że przy rozprawie w są- dzie powiatowym zeznał powołany na świadka kapral policyjny na pytanie obrońcy dr. Zubińskiego, że je- szcze 14, więć na dwa dni przed fabelegiem, dano poli- cyantom rozkaz „rąbania“ uczestników pochodu.

Jeszcze jedno. Senat akademicki wniósł skargę do ministerstwa z powodu, że go policja o swoich zama- rach nie zawiadomiła.

Na rannych podczas wypadków sobotnich zebrano już w księgarniach i redakcyach kilkaset guldenów a nadto odbędzie się dziś na ten sam cel w teatrze skarb- kowskim koncert połączone z przedstawieniem IV. aktu Hugonotów. Zapowiedziane także było przedstawienie III. aktu Lindnera Nocy św. Bartłomieja, poli- cja jednak, uważając w tym aluzję do wypadków so- botnich, zakazała przedstawienia tego aktu.

Uroczysty doroczny obchód mickiewiczowski odby- dzie się staraniem, czytelnicy akademickiej w środę dnia 27 w sali ratuszowej. Równocześnie odbędzie się także obchody w Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie, Tarno- polu itd.

W ubiegłą sobotę było tu nadzwyczaj wiele ślubów. Między innymi odbył się z wielką okazałością ślub p. Ringlera, kandydata notaryatu, z panną Adelą Dobrzań- ską, młodszą córką redaktora Gazety narodow- wej i przedsiębiorcy teatru.

Sprawa biskupstwa krakowskiego nie mało między duchowieństwem tutejszem narobiła hałasu. Cesarz za- żądał od namiestnika przedstawienia sobie trzech najgo- dniejszych kandydatów, z pomiędzy których miałby je- dnego zamianować biskupem dycjezyi krakowskiej. Otóż hr. Potocki przedstawił terno następujące: ks. Dunaj- wskiego, byłego katechety pp. Potockich, ks. proboszcza Bobra i ks. Pelczara, który jeszcze nie ma lat 30 a od

8 lat dopiero jest kapłanem. Cesarz zażądał więc teraz propozycy od samych biskupów galicyjskich, nie chcąc zapewne korzystać z udzielonej sobie przez hr. Potockie- go rady.

Umart tu ks. Slimakowski, rektor gr.-kat. semina- rium. Ważna to nadzwyczaj instytucja, seminarium to bowiem wychowuje przyszłych księży ruskich, ważną jest więc także bardzo rzeczą, kto następcą ks. Slimako- wskiego, kto rektorem tego seminarium zamianowanym będzie.

Peszt, 24 listopada.

(Posiedzenie delegacyi austriackiej. Odroczenie obrad nad wnioskiem Herbst. Szkodliwa dążność tego wniosku. — Zwolanie rady koronnej — przedmiot jej obrad. — Plan cen- tralistów niemieckich.)

○ Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia delegacyi austriackiej był znany wam wniosek komisji budżetowej przejścia do porządku dziennego nad projek- tem rządowym, żądającym kredytu dodatkowego na rb. dla pokrycia wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny. Komisja wniosła, jak wiadomo, o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym, nie z powodów me- rytorycznych, nie z powodu, że nagania zajęcie Bośni i Hercegowiny, ale z powodów formalnych, wyrażonych w motywach wniosku, iż zanim delegacye będą roztrząsały, uchwały lub odmawiały pieniędzy na te wydatki, wprzód izby rady państwa mają prawo przyjąć lub odrzucić trak- tat berliński; słowem wniosek dąży do uszczuplenia praw delegacyi wspólnej, odebrania im władzy orzekania o sprawach zagranicznych, a do przy- znania izbom, mianowicie poselskiej izbie au- stryackiej, w której są wszechwładni cen- traliści niemieccy, prawa wyrokowania o kierunku zagranicznej polityki i o aktach tej polityki. W następnym liście przedstawimy obszerniej szkodliwą pod każdym względem dążność tego wniosku, wysnutego z jednego artykułu us- tawy zasadniczej a przeciwnego wielu innym artykułom konstytucyjnym, a przedewszystkiem przeciwnemu pierwszym artykułowi ustawy zasadniczej o delegacyach i wspólnych sprawach monarchii, który to artykuł przyznaje delega- cyom, reprezentującym obie połowy monarchii, prawo stanowienia w sprawach zagranicznych i przed nimi tylko staje i odpowiedzialnym jest minister spraw zagra- nicznych.

Cały świat polityczny tutejszy z natężeniem oczeki- wał przebiegu i wypadku dzisiejszych rozpraw delega- cyi austriackiej. W wielu posłów węgierskich zajęło miej- sca dla nich przeznaczone a publiczność, nie mogąc się pomieścić, zalegała sienie wspaniałego gmachu akademii węgierskiej, w którym delegacya austriacka odbywa o- brady. Ale doznano zawodu, gdyż na żądanie minister- stwa wspólnego główna, wyżej wspomniana sprawa, nie przyszła pod obrady i ołożono ją do następnego posie- dzenia, które nastąpi 28 lub 29 bm. Lecz przystępuję do opowiedzenia w krótkości przebiegu posiedzenia.

Pierwszym przedmiotem obrad było sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożonym przez rząd zamknię- ciu rachunków z wydatków wspólnych w roku 1876. — Z tego zamknięcia rachunków okazało się, iż wydatki rzeczywiste były większe od preliminarzowych w budże- cie o 4,929,733 zlr. Przekroczenie to budżetu nastąpiło głównie z powodu, że wydatki na żywność dla wojska były większe o 2,000,515 zlr. niż obrachowano w budżecie, gdyż ceny żywności były istotnie wyższe niż te, na któ- rych rachunek oparto. Komisja budżetowa wszystkie przekroczenia w wydatkach uznała za usprawiedliwione i wniosła o danie absolutorium z rachunków ministerstwu wspólnemu. Wniosek ten delegacya przyjęła.

Gdy prezes otworzył obrady nad następnym przed- miotem, tj. nad znanyim wnioskiem komisji budżetowej o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym tyczącym się wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny, zażądał głosu hr. Andrassy i przemówił jak następuje:

„Uchwalony przez komisją budżetową wniosek spo- dawał zwolnienie rady koronnej, przeto upraszam wysoką delegacya, aby przedmiot ten zechciała usunąć z po- rządku dziennego dzisiejszego posiedzenia a wzięć go pod obrady na następnym posiedzeniu. — Posiedzenie to mogłoby się odbyć już w czwartek, lecz upraszam wysoką delegacya, aby dała upoważnienie swemu prezesowi do zwolnienia posiedzenia na piątek dnia 29 bm., gdyby rząd wyraził zyczenie, izby ten przedmiot dopiero w dniu tym przyszedł pod obrady.“

Ponieważ delegacya i jej przewodniczący zgodzili się na to żądanie ministerstwa, przeto następnie posiedzenie odbędzie się dnia 28 lub 29 bm. Natomiast dzisiaj ze- brała się rada koronna pod przewodnictwem cesa- rza, w której udział wzięli oprócz ministrów wspólnych prezesowie ministrów austriackich i węgierskich Auers- perg i Tisza, oraz austriacki minister skarbu Depretis i węgierski minister Wenkheim. Na tej radzie koronnej rozstrzygnąć się ma pytanie: czy minister- stwo wspólne cofnie na teraz dwa znane projekty tyczące się zajęcia Bośni i Hercegowiny a cesarz zwoła izby rady państwa, aby roztrząsnęły i przyjęły lub odrzuciły traktat berliński; czy też przeciwnie, pozostając na obranej drodze, ministerstwo wspólne uzupełni te projekta, — przedkładając ich uzasadnienie pod względem politycznym i finansowym. Albowiem w re- czywistości projekta te są bardzo niedostateczne, przy- znał to nawet hr. Andrassy na posiedzeniu komisji budże- towej dnia 24 bm., wzmiankując, że powodem tego jest, iż projekta są wynikiem kompromisu między rządami austriackim i węgierskim i wspólnym.

Gdy według mego przekonania szkodliwą jest bardzo dla monarchii rakuzkiej, mianowicie dla nie nie- mieckich jej narodów, dążność wniosku Herbst, błędna droga, na którą pcha ją rząd niemieccy centraliści, aby utrzymać w swym ręku kierunek za- granicznej polityki monarchii, przeto uważam także za szkodliwe cofnięcie projektów rządowych i odroczenie delegacyi, aby wprzód rada państwa o zagra- nicznej polityce wyrok swój wydała. Jednak krok ten doradzają niektórzy, chcąc uniknąć w obecnym położeniu konfliktu parlamentarnego. Albowiem Herbst i towa- rzysze jego, tj. 25 delegatów niemieckich miało ułożyć na naradach u del. Dumby następujący plan dal- szego swego postępowania: Jeśliby większość delegacyi odrzuciła wniosek Herbst, a złożyła pro- test przeciwko temu, iż delegacya przekracza zakres swego działania, złoży mandaty i odjadą do Wied- nia; gdyby pomimo tego delegacya, roztrząsnawszy projek- ta rządowe, uchwaliała wydatki na zajęcie Bośni i Hercegowiny, musi następnie rząd przedłożyć izbom rady państwa żądanie pokrycia tych wydatków; wówczas, mając większość w izbie poselskiej, odmówią stanowce pokrycia tych wydatków. Plan ten może być skrzyżowany rozwiązaniem rady państwa po zamknięciu sesji delegacyjnej, rozpisanie nowych wyborów do izby poselskiej austriackiej a następnie wejściem posłów cze- skich do tej izby.

Wojna angielsko-afganistańska.

Podczas gdy depeze nie wiele albo wcale nie mają do doniesienia o działaniach pierwszego angielskiego korpusu (kwałahskiego) i trzeciego korpusu, (kurumskiego) wszyskie z teatru wojennego telegramy mówią o powo- dzeniu korpusu peszawerskiego. Ten po zwycięstwie Alimuszjida posunął się wawozem khebberskim, obsadzil Lalabeg, Landikhan i Dakę (Daka Kalan lub Dhanak) Tym sposobem wojska angielskie zajęły najtrudniejszą część bardzo ważnego traktu prowadzącego z Peszawem do Kabulu, wynoszącego mil 40 i otwarly sobie drogę do Dżellabadu, który to ważny punkt mieli opuścić bez walki Afganowie.

Z Alimuszjida do Daki jest wprawdzie zaledwie 4—5 mil, lecz przetrzeń ta przedstawia dla maszerującego wojska ogromne trudności. Zaraz za fortem Alimuszjida otwiera się dolina lalabegska, długa na jedną milę, sze- rocka od 2500—5000 stop, potem prowadzi droga przez wązki wąwóz landikhański, zład ciągnie się przesył do doliny kabulskiej pod Loi-Dakę.

Wedle doniesienia z Lahore wojskom pierwszego korpusu powiodło się obsadzić Piszynę.

Z teatru wojennego odbieramy dzisiaj następujące depeze:
Lahore, 27 listopada. Doniesienia urzędowe potwierdzają wiadomość o obsadzeniu Daki i Pisziny. Daka została przed nadejściem wojsk angielskich złopiona przez Mohmundów. Kan Mohmundów i naczelnicy wsi położonych przy wawozie khebberskim ofiarowali Angli- kom swe usługi. Wsie w okolicy Jellalabadu odmawiają płacenia emirowi podatków. Książę Bahawalpore otrzy- mał rozkaz, aby wojska swe wysłał do Multanu; wojska innych naczelników plemion zgromadzą się wkrótce w Lahore. Wojska kaszmirskie będą strzegły prawdopo- dobnie granicy afganistańskiej.

Lahore, 27 listopada. Dywizja Roberta dotarła do fortu Mahamed Azim, niedaleko fortu kurumskiego. Jenerał Watson będzie dowodził dostawionymi przez kaja- żat indyjskich do wojny przeciw Afganistanowi wojskami.

Bombay, 27 listopada. Bombay Gazette donosi, że emir Afganistanu obdarował swego więzionego dotychczas syna Jakóba hana wolnością, jak tylko się dowiedział, iż Alimuszjid wpadł w ręce wojsk angielskich. Nie wiadomo, czy Jakóh han otrzyma naczelne dowódz- two nad wojskami afganistańskimi.

W obec rozpoczętej właśnie wojny anglo-afganistańskiej nie bez interesu będzie przytoczyć przemowę, jaką jenerał Kauffmann miał w Taszkencie do wysłannika Szir Alego, gdyż wręczał mu szablę honorową, przeznaczoną dla emira Afganistanu. Przemowa ta brzmiała, jak na- stępuje:

„Mój dostojny władca, którego państwo tak jest rozległe, że słońce nigdy w niem nie zachodzi i którego skłonie wieprawia w ruch miliony żołnierzy, posłał ten zadatek przyjaźni i niewzruszonej miłości swemu przyja- cielowi i sprzymierzeńcowi, szlachetnemu i rycerskiemu władcy Afganistanu i Beludzystanu. Historia uczy, że Rosya każdą słuszną sprawę zawsze uważała za swoją własną, i że umie bronić swych sprzymierzeńców przeciw ich wrogom, chociażby ci byli najpotężniejszymi. — Kto idzie razem z Rosją, temu włos z głowy nie spadnie. Miecz Rosyi jest potężny. Wiedzą o tem dobrze jej nieprzyjaciele i jej sprzymierzeńcy. Oby Bóg o- chraniał obu potężnych władców Rosyi i Afganistanu! Oby echo tych słów zainosiło pociechę i udzielię do owych krajów, w których panują ciemność i tyran!“

Emir Afganistanu będzie miał wkrótce sposobność przekonania się o szczerości swego sprzymierzeńca.

NIEMCY.

* Berlin, 27 listopada. Wczorajsze rozprawy nad interpelacją p. Schorlemer-Alst, dotyczącą lichwy, wykazały, jak pisze Kreuz-Ztg., kilka ważniejszych szczegółów. Podczas kiedy bowiem z jednej strony starano się przedstawić sprawę całą w właściwym świetle, okazywała się z drugiej strony dążność pewna zmagta- niania jej i omijania. Z upodobaniem szczególnie wskazywano mowy liberalni na to, że w maju 1866 za konserwatywnego ministerstwa ogłoszonym został rozkaz ga- binetowy, znoszący ograniczenie prowizy — lecz nie pod- niesiono, że to stało się w chwili, gdzie po bardzo szyb- kiem aruchomieniu armii i w obec wielkiej wojny prąd- wiadwa panika panowała na „targu pieniężnym“, gdzie ogłoszona zawsze liberalna zasada, że zniesienie ograni- czenia prowizy sprawi to, że stopa procentowa dla bez- piecznych kapitałów stanie się, znalazła już była wiarę w dalekich kołach i narzucała się kwestya: albo wysoka stopa procentowa albo — bez kapitału. Zarzuty te ze strony liberalnej odparte też później zostały ze strony konserwatywnych a warunkowo i ze strony centrum. Poseł A. Meyer (z stronnictwa narodowo-liberalnego) pojął interpelacyą ponieważ w ten sposób, jakoby była taranem przeciw ekonomicznemu liberalizmowi, i zdaje się, jakoby po tej stronie najmniej chiano się zrzec wol- ności, przeciw której interpelacya była zwrócona. Pre- cizji interpelacyi mówili posłowie Braun i Windthorst (z Bielefeldu). Dobitne oświadczenie posła Wedella z Malchow zrobiło dobre wrażenie; poseł Meyer z Arms- walde oświadczył zgodność swoją z interpelantem, wskazy- zując na niedostateczną opiekę, jaką państwo tegocześnie daje słabemu przeciw mocnemu, pracy przeciw kapita- łowi; w państwie absolutnem większe o to miało sta- ranie. Mowa posła Hundt v. Haften nie podobała się zapewne i jego własnej frakcyi. Z centrum przemawiali prócz interpelanta w sposób zupełnie stósowny i odpow- iedni przedmiotowi posłowie Reichensperger i Schroe- der. Odpowiedź ministra sprawiedliwości nie była za- pewne taką, jakiej się spodziewano, lecz nie należy przy- tem zapominać, że wedle położenia rzeczy można było dać tylko ogólną odpowiedź, która jednak była nadto bardzo niepewną.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej zawi- domił nasamprzód marszałek zebranych, że cały zarząd izby na mocy odebranego upoważnienia wystosował do cesarza adres, dając w nim wyraz współczuciu, jakim izba z powodu zamachów na jego życie jest przepełnio- na. Na adres ten odebrał zarząd odpowiedź, którą mar- szalek następnie odczytał.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego był wy- kaz osób, które w 1878/79 pociągnięte zostały do po- datku klasowego i klasyfikowanego po- datku dochodowego, przyczem poseł Berger zwrócił uwagę, że mimo uznanego zastój w przemyśle i handlu preliminarzowa suma wzrosła i że co do stopy procento- wej pociągniętej do tych podatków ludności wielka zachodzi różnica pomiędzy pojedynczymi obwodami regencyjnemi. Komisarz rządowy tajny radca Dillenburger tłumaczy różnicę tę różnemi stóskunkami w pojedynczych obwodach

twierdząc, że rzekome przeciążenie jest tylko... na tem polegającym, że liczba cenzytów wzrosła...

opuszcza, oświadczył się, przez sąd, na ich korzyść... Prefekt jednak nie zastawiał się do tego a sprawa przed...

od N. N. Poznania 1 m. 50 fen. Kwotę tą jednocześnie... Na odwołanie pomnika s. p. Klementyna z Tań...

mnożni nie mogli spoznać z tego, co się działo... jednak jedni i robot-pozukiwania, ale znalazł tylko Schwen...

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.) Paryż, 27 listopada. Do Aj. Havasa donoszą z Hiszpanii...

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ziemianna wyszedł z druku nr. 47 (Rok XXVIII) i zawiera: Pierwsza wystawa była reżniczego w Poznaniu...

AUSTRIA I WĘGRY.

Peszt, 26 listopada. W izbie węgierskiej toż tej chwili obrady nad adresem, przycem nie gwałtownych i wycieczek przeciw rządowi...

WŁOCHY.

Rzym, 26 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przyjęta została uchwała, wypowiadająca senatowi hiszpańskiemu podziękowanie...

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 listopada. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Krasicki z Karszewa, Gutowski z Ruchocina...

Poczty

tu przychodzące: ztąd odchodzące: Z Wrześni... Z Wągrowca... Z Stęszewa...

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 28 listopada. (W.) Poznań, 28 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powiatowa: piękne Zyto: bez interesu...

FRANCYA.

Paryż, 26 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu deputowanych poruszył zaraz po jego zagmatowanej Kerjégu sprawę kongregacji...

Telegramy.

(Z biura Wolffa.) Carogród, 27 listopada. Ks. Dondukow-Korsakow powrócił do Zofii. Ambasador angielski Layard przemawia u rządu angielskiego...

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 28 listopada. Teatr polski. Dziś dramat Wł. Okońskiego: Piękną. Na koszt budowy teatru polskiego otrzymaliśmy...

Ceny targowe

W miescie Poznaniu dnia 27 listopada 1878 roku. piękny. średni. poledni. Pazenicy szefel po 50 kilo 8 65 8 1 7 40...

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 28 listopada. 4% nowe listy zastawne poz. 94.70. 4% nowe listy rentow. poz. 95.20. 5% powisowe obligacje 101. 4 1/2% powisowe obligacje 101. 3 1/2% szląskie listy zastawne 86.40. 4% szląskie listy rentowe 96.60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 52. Poz. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35. Poznański bank prowincjonalny 98.50. 4 1/2% pruska pożyczka ukolid. 105. 5 1/2% premiiwana pożyczka państwowa z 1855 r. 5 1/2% oblig. dfgu państwa 92. Marchijsko-pozn. kolei żelaznej 16.50. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakl. 85.50. Starogardko-pozn. k. z. 100. Warszawsko-wiedeńsk. k. z. 171. Austriackie noty bankowe 173. Polskie likw. listy 54. Rosyjskie noty bankowe 197.10 m.

Giełda bydgoska, 27 listopada. Pszenica nowa 139-166 m. Zyto nowe 107-115 m. Owies nowy 104-113 m. Jęczmień wielki 117-134 m. Wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt. Okowita 60.75 m. per 100 litrów a 100 proc.

Ceny targowe w mieście Bydgoszczy z dnia 27 listopada 1878. 85 funt. pszenicy 6 marek 70 fen. do 7 marek 39 fen. 80 " zta 4 " 60 " 4 " 96 " 70 " jęczmienia 4 " " 4 " 40 " 50 " owsa 2 " 75 " 3 " 25 " 90 " grochu 4 " 75 " 5 " 50 " 100 " kartofli 1 " 80 " 2 " " 100 " siama 1 " 50 " 2 " " 100 " słomy 1 " 40 " 1 " 60 " 1 " masła " 80 " 1 " " 1 mendel jaj " " " 90 "

Gdańsk, 27 listopada. Sprawozdanie J. Fajana. Powietrze piękne. Wiatr południowo-zachodni. Pszenica słaby dzisiaj miała dowóz; przedniejsze gatunki więcej uwzględniano niż wczoraj, interesa jednakże zawierano po cenach nie zmienionych. Jara obsadna 128/9 funt. 150 m. czerwoną 123 funt. 165 mar., murzaga 125 funt. 140, 147 m. jasna obsadna 127, 129 funt. 173, 174 mar., psra 124, 125 funt. 167, 169 m. szklista 123 funt. 170 mar., jasno-psra 122-127 funt. 175-182 mar., wyborowa i szklista 129-132/3 funt. 180, 184, 186, 190 mar., biała 128/9 funt. 190 m. za tonę. Ceny pszenicy rosyjskiej bez zmiany, obrót średni. Termina bez obrotu. Kwiecień-maj 181 ofiar., maj-czerwiec 184 żąd. 182 ofiar. Cena regulacyjna 175 m. Zyto spokojnie; krajowe wedle gatunku 123 funt. 114 mar., 119 funt. 113 m., 125 funt. 118 mar., rosyjskie obsadne 122/3 funt. 108.50 m. za tonę. Jęczmień spokojnie; wielki 115 funt. 135 m., piękny 115 funt. 147 m., mały 105 funt. 112 mar., 108 funt. 118 mar., rosyjski obsadni 107 funt. 104 m. Owies rosyjski 73 m. Groch średni 122 m., na paszę 113 m. Okowita 52.75 i 53.25 m.

Kursa telegraficzne.

SEZECIN, 28 listopada 1878. Psenica bez zmiany w miejscu 51 80 na listopad 51 40 na kwiecień-maj 50 10 Zyto bez zmiany w miejscu 51 30 na listopad-grudzień 51 30 na kwiecień-maj 51 30 Owies na listopad-grudzień 117 na kwiecień-maj 120 Olaj rzep. słabo na listopad 55 50 na kwiecień-maj 57 50 Olaj skalny na listopad 9 65

BERLIN, 28 listopada 1878. Psenica spok. na listopad-grudzień 173 Galicyany 102 25 na kwiecień-maj 180 Ak. kol. koloń-mind. 92 Oblig. dftgu państwa 94 60 na listopad-grudzień 120 Pozn. 4% listy zast. 95 na listopad-grudzień 119 50 rentowe 95 na kwiecień-maj 122 50 Austriackie banknoty 173 40 Austr. renta złota 62 10 Austr. losy z r. 1860. 107 10 Italiany 74 40 Rumuny 99 90 Rosyjskie banknoty 196 75 Rosy. poz. ang. 1871 r. 79 50 asyg. prem. 1866. 141 25 Polskie listy likwidac. 53 75 Austr. akcyje kredytowe 393 40 Kol. żelazna państwowa 437 50 Lombardy 119 50

Wypowiedziano: zta 50 wecpil. okowity 60,000 litrów. Usposobienie giełdy: słabe.

Giełda wrocławska, 27 listopada. Zyto: per 1000 kilo spokojnie; na listopad 112. ofiar., listopad-grudzień 111.50. żądano, styczeń - placono, grudzień-styczeń 111.50. plac. i żąd., kwiecień-maj 111.50 żąd., maj-czerwiec - m. Pszenica per 1000 kilo na listopad i listopad-grudzień 162 żąd. Owies: per 1000 kilo na listopad 102.50 żąd., listopad-grudzień 102.50 żąd., kwiecień-maj 108 żąd. Rzep per 1000 kilo na listopad 250. - żąd., listopad-grudzień - pl. Olaj rzepiowy per 100 kilo spokojnie; w miej. 59. - żąd., listopad 56 pl. 56.50 ż., listopad-grudzień 56.50 mar., grudzień-styczeń 56.75 m., styczeń-luty i luty-marzec 56.75 ż., kwiecień-maj 56.75 żąd. 56.25 of., maj-czerwiec 57 ż. Okowita per 100 litrów słabiej; - na listopad i listopad-grudzień 49. - ofiar., grudzień-styczeń 49. - ofiarowano, sty-

czek-luty - of., kwiecień-maj 50.50 plac., maj-czerwiec - m. Zubin, bez zmiany; per 100 kilo żółty 8.30-8.50 marek, niebieski 8.3-10.30. Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów ciężki średni lekki towar naj-wyższ. naj-niższ. naj-wyższ. naj-niższ. naj-wyższ. naj-niższ. Pszenica biała 15 80 15 30 17 30 16 50 14 30 13 40 zółta 15 15 14 60 16 60 15 90 14 18 13 10 Zyto 12 60 12 20 11 80 11 40 11 10 10 60 Jęczmień 14 60 13 60 13 20 12 70 12 40 11 80 Owies 12 20 11 40 11 10 10 70 10 30 9 90 Groch 16 15 15 30 14 80 14 20 13 80 13 10

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową. Za 100 kilogr. piękny średni półt. towar. Rzep zimowy 24 21 18 Rzep letowy 22 50 20 17 Lnica 22 50 18 15 Siemie lniane 23 50 21 18 Nasienie konopi 18 16 14

Berlin, 27 listopada. Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica loco spokojnie. - Termina niżej. Wypowiedziano 3000 str. Cena wypow. 173 m. per 1000 kilo. Loco 150-195 m. wedle gat., żółta marchijska - m. z kolei plac., psra marchijska - m. z kolei plac., na ten miesiąc - pl., listopad-grudzień 173-173.5 pl., kwiecień-maj 180-179.5-180 pl., maj-czerwiec 182 - plac., oserwiec-lipiec - plac. Zyto loco ospaly handel. Termina spokojnie. Wypowiedziano 10,000 ctr. Cena wypowied. 119.5 marek per 1000 kilo. Loco 120-134 wedle gat. żąd.; ros. i polskie - z kolei i z przyzwózką pl., krajowe 126-131. z kolei i statku pl., wysokopiękne krajowe - m. z kolei p., stare krajowe - m. z kolei p., nowe ros. - m. ze statku pl., na ten miesiąc - pl., listopad-grudzień 120-119.5-130 pl., grudzień-styczeń 120-119.5-120 plac., styczeń-luty - plac., kwiecień-maj 122.5-122-122.5 plac., maj-czerwiec 122.5-123 plac., oserwiec-lipiec - plac. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 112-185 marek wedle gatunku. Owies loco słabo. - Termina niżej. - Wypowiedziano - cent. - Cena wypowied. - mar. per 1000 kilo. Loco 102-140 marek wedle gatunku, na ten miesiąc 113 nom., listopad-grudzień - pl., grudzień-styczeń - pl., kwiecień-maj 117 pl., maj-czerwiec 120 nom., czerwiec-lipiec - pl. Kukuśnica loco bez interesu. - Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedzialna - mar. per 1000 kilo. Groch per 1000 kilogr. do gotowania 147-194 marek wedle gatunku, na paszę 125-141 m. wedle gatunku. Mąka rżana słabo. - Wypowiedz. 2000 centr. - Cena wypowiedzialna 17.15 m. per 100 kilo. - Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miecchem na ten miesiąc 17.15 - plac., listopad-

grudzień i grudzień-styczeń 1879 17.05-17.10 placono, luty 17.15-17.20 plac., luty-marzec 17.15-17.20 plac., maj-czerwiec 17.15-17.30 plac., lipiec - plac.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyr. wyow. - mr - Rzep zimowy loco z kolei - rzepik zimowy na wrzesień-październik - pl. rzepik - marek. Olaj rzepiowy słabiej. - Wypowiedziano 2100 marek, bez beczki - m. - na ten miesiąc 53.5-57.15 plac., listopad-grudzień 57.1-57.57.1 plac., grudzień-styczeń 57.1-57.57.1 plac., styczeń-luty 57.1-57.57.1 plac., luty-marzec 57.1-57.57.1 plac., kwiecień-maj 58.2-57.8-58 plac., maj-czerwiec 58.2 m., czerwiec-lipiec - pl.

Olaj lniany per 100 kilogramów bez beczki w - marek. Dostawy - m. Olaj skalny trzyma się. - Rafinowany (Standard) widziano - cent. Cena wypow. - marek per 100 kilo. Loco 20.6 m., na ten miesiąc 20.2-20.1 p., listopad-grudzień 20.1, grudzień - grudzień-styczeń 20.2-20.1 p., styczeń - ofiar., marzec-kwiecień 20.7 pl. Okowita słabo. - Wypowiedziano 80,000 = 10,000 ofiar. - Loco bez beczki - z beczką - ten miesiąc 58.6-53.3 - plac., listopad-grudzień 58.6-53.3 - plac., grudzień-styczeń 51.2-51.1 plac., styczeń-luty 51.1 kwiecień-maj 52.5 - plac., maj-czerwiec 52.8-52.7 plac., lipiec - pl., lipiec-sierpień - nom. Okowita per 100 litr. a 100 pct. = 10,000 ofiar. Mąka pszenna nr. 00 26.50-25.00, nr. 0 i 1 24.00-23.00. Mąka rżana nr. 0 20.00-18.00, nr. 0 i 1 18.00 per 100 kilogr. brutto z miecchem. Sproszowanie. Wczoraj: Olaj rzepiowy na kwiecień 58.1 ofiar.

Na „Kłopoty starego komdanta“ (z ilustracyami) złożyli w Administracji Dziennika Poznańskiego 52. J. Czapski z Kuchar.

Na jubileuszowe wydawnictwo dzieł J. I. Kraszewskiego złożyli w kasy M. Leitgebra i Spółki prenumeratę: Hr. Zóltowski z Czacza, Rogalińska z Cerekwicy, cielska z Ponieca, Dr. Wicherkiwicz z Poznania, z Obry, Zakrzewski z Kleszczowa, Rybicki z Ballonowa, Potocki z Bendlewa, Regens Bilewicz z Poznania, Mysielski z Wrocławia, Staniszewski z Wągrowa, Dr. (Ciąg dalszy na str. 5)

Maryja z Leitgebrów Szezańska. Dnia 27 mb. rozstała się z tym światem po długich cierpieniach, opatrzoną św. sakramentami, nasza najukochańsza matka i babka (5898) Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbędzie się w sobotę 30 listopada o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy Strzeleckiej ul. Nr. 28; nabożeństwo żałobne w poniedziałek 2 grudnia o godz. 9 w kościele ś. Marcina, o czym donoszą w smutku pograżone dzieci i wnuki.

„LECH“ pismo humorowe, wychodzi co tydzień w Poznaniu i umieszcza powieści, artykuły historyczne, naukę przyrodniczą, poezję, łamigłówki itd. Lech jest jedynym piśmie polskim, które poznaje Polaków z sprawami słowiańskimi, szczegółowo zaś stara się o zbliżenie do Czechów i Rusinów, zjednoczenie i ruskie sprawy po polskich najwięcej uwzględnia. Korrespondencje literackie czeskie piśmie Czech, ruskie Rusin, a zatem są to wiadomości z pierwszej ręki. Dotąd wyszło 47 nr., które zawierają 126 obrazków. Przedpłać awieróciana na pocztach krajowych 2 M., w Austrii i w Niemczech południowych 1,80 M. Można też wprost w redakcyi zapisać za 8 M. rocznie (dla Austrii 5 złr., dla Ameryki 3 dolary), za co się cały rok franko poczty. Posyła się też za 4 M. półrocznie, za 2 M. ćwierćrocznie franko. Ze względu na ważność sprawy słowiańskiej dla Polski uprasza się o liczne szerzenie tego piśmie. Przyniki dochodzą p. adr. Lech, Poznań.

KLARY z lekarzem prakt. p. dr. Krause. Poznań, 28 listopada 1878. Hulda z Michłów Lange.

WALNE ZEBRANIE Tow. ROLNICZEGO dla powiatu inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w czwartek dnia 5go grudnia r. b. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Nowakowskiego, na które uprzejmie zaprasza (5894) DYREKCJA.

Walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy powiatu krobkiego odbędzie się w Krobli dn. 3 grudnia o godz. 11 przed południem, na którym gdy i nowy komitet wybierany będzie, przeto do licznego zapraszamy udziału. (5793) Komitet powiatowy.

Antykwnaria E. Calliera w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca Dziennik Poznański od 28 lutego 1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868-1871, 1874, 1875 i 1876. Gazetę W. Ks. Poznański od 1 kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859 do 18 czerwca. Kurjer Poznański r. 1872 i 1873.

Z powodu jarmarku, przypadającego na dzień 3 grudnia, odracza się ZEBRANIE Towarzystwa rolniczego we Wrześni na wtorek d. 10 grudnia. DYREKCJA.

Tow. kolei żelaznej poznańsko-kluczborskiej. Pp. akcyonaryusze Towarzystwa kolei poznańsko-kluczborskiej zapraszają się niżej na nadzwyczajne walne zebranie na sobotę dnia 31 grudnia r. b. na 11 godzinę przed południem do gmachu dyrekcji w Poznaniu (św. Marcin 21). Przedmiotami porządku dziennego są: 1) Wniosek o objaśnienie §§. 18 sub 4c. statutów Towarzystwa przez dodatek. 2) Wniosek rady nadzorczej o rozdzielnie dywidendy 1% pomiędzy posiadaczeli akcyi zakładowych z prawem pierwszeństwa z rezerwowanej przewyżki ruchu 1877 r. Do udziału w tym zebraniu uprawnieni są ci tylko akcyonaryusze, którzy najpóźniej na 10 dni przed zebraniem stosownie do przepisów w §. 26 statutów Towarzystwa złożyli swe akcyje w głównej kasie Towarzystwa w Poznaniu lub u pp. S. Bleichroeder w Berlinie. „Jakoba Landau w Hamburgu. „L. Behrens i synów w północno-niemieckim banku w Hamburgu. w wrocławskim banku dyskontowym Friedenthal & Co. w Wrocławiu. Wrocław, 25 listopada 1878.

RADA NADZORCZA Towarzystwa kolei żelaznej poznańsko-kluczborskiej Dr. Honigmann. Autykwnaria polska E. Calliera w Poznaniu przeglądu Poznańskiego: Rok 1849, tomu IX poszyt II. Kuleszy: Wiara prawosławna, Wilno 1704 (z dodatkami) Zielńskiego Gustawa tomu różnych poezwi.

Mieszkam róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku. Jan Polomski, dentysta. Dla ubogich od 8 do 9tej rano bezpłatnie.

Świeży transport! Kielskie sielawki funt po 80 fen., przy rozsyłce w matych pudłkach po 5 funt. funt po 70 f., wielkie hamb. bydlinki i małe pomorskie, wielkie fladry i wędz. węgorsze, oraz wszystkie gatunki marynowanych ryb rozsyłam małym beczkami najtaniej. Min-gi kopa po M. 8.50, kawior astrachanski i krajowy, sardynki w oliwie i sardelie, gęsi smolec funt po M. 1.20 funt., polgęski z kością i bez kości, gęsie pałki mar. i wędzone, masło do pieczenia funt po 75 fen., borówki funt po 30 fen., ogórki kiszone, korniszony funt po 40 fen., ogórki gorczycowe, kapuste magdeburska funt po 10 fen., powidła szląskie i tureckie, orzechy, wszystkie gatunki centnarami i cząstkowo, wołowe mięso amerykańskie zakonserw. w puszkach 2 1/2 funta brutto puszka po M. 2.00, sery szwajcarski przy odbiorze 5 funt. funt po 85 fen., sery holenderski, limburgski, smietankowy, oliwki i z piwa sery, opiekane siedzie 80 sztuk w sędku sędek po M. 5.50, ruskie sardynki 10 funt. sędek po M. 2.50 oraz wszelkie gatunki dobrych tustych śledzi całeni i pół beczkami, such. sztokfisz w 5 gatunkach centnarami i cząstkowo poleca jak najtaniej, odbiorcy na dalszą sprzedaż otrzymują znaczny rabat. Cenniki franko się rozsyła.

K. Szulec, Poznań Wrocławska ulica Nr. 12. Z powodu wielkiego zakupu na Górnym Szlązku z najlepszych kopalni WĘGLI KAMIENNYCH dla braku miejsca na placu jestem zmuszony wyprzedawać po znizonych cenach: 1 centnar po 1 M. - fen. 1 beczka po 3 M. - fen. od 5 " " 95 " " 5 " " 2 " 90 " " " 15 " " 90 " " przy większym odbiorze wprost z kopalni znacznie taniej. J. Wasiński Poznań, św. Marcin Nr. 17.

Losy do loteryi na rzecz Kolońskiej Flory do sprzedania. Bliższa wiadomość Rzarszyńskiego za Bramką 2 w Poznaniu. Wszelkiego rodzaju RYBY poleca po jak najniższej cenie Napien Dembiński, na Chwałowa Nr. 45. Wysłki na prowincyę zabierają się bezwzględnie. Herceyński (Harzer) kana przybyły co tylko z St. Adama śpiewające najpiękniejszą nutą nowiciele dla znawców; sprzedaż ich dzie czas tylko krótki. Poszukuje się dzierzawy lub kupna młyna wodnego. Adres wskaże Eksp. Dzień Poznania.

herbaty chińskiej sprzetu 1878 r. uzupełniłem wyborami gatunkami, który polecam jak nie mniej prawdziwy arak Mandaryn but. 25 śgr. Poznań. J. N. Plotowski. Hôtel de Berlin w Poznaniu. Szanownym moim gościom donoszę uniżenie, że renowacja mego hotelu obecnie ukończona została a wszystkie lokale z jak najwzrostym komfortem urządzone. Do osobnych urzędzności polecam moją nowo urządzoną salę wraz z przytłaczającymi do niej pokojami restauracyjnymi. (5900) W. Grätz w Poznaniu Hôtel de Berlin. Donoszę niniejszemu, że po śmierci mego (5852) J. Schoen, wdowa Podgórna ul. 3.

Wielkie futro do sprzedania. Bliższa wiadomość Rzarszyńskiego za Bramką 2 w Poznaniu. Oddano do dyspozycji mojej wielki kapital z którego można zaciągnąć pewne hipoteki bezpośrednio w stwie tudzież na tutejsze nieruchomości. P. Mannass, Młyńska 1.

Wielkie futro do sprzedania. Bliższa wiadomość Rzarszyńskiego za Bramką 2 w Poznaniu. Oddano do dyspozycji mojej wielki kapital z którego można zaciągnąć pewne hipoteki bezpośrednio w stwie tudzież na tutejsze nieruchomości. P. Mannass, Młyńska 1.

Skład technicznych przyborów do maszyn. (421) Pasy do maszyn. Węże. Liny drutowe. Gumowe płyty i sznury. Szkła do kotłów i kadzi. Pakunki. Wszelkie inne przybory dla zakładów fabrycznych poleca Z. Mazurkiewicz Poznań, ś. Marcin Nr. 26. Reprezentacya w Toruniu. A. Mazurkiewicz.

Gospodni praktyczna, znająca się na dzie na kobiecym gospodarstwie, zajmowała wielkimi gospodarstwami, sobie przyjął stosownie miejsce zaru. Nowego Roku. Bl. wiad. u państwa wskich Garbary Nr. 5. Kuch rzę wydoskonalona w kuchni pańskich raby objęta prztyłem zarząd. gospodarstwem podwórzowem, powana na wieś od Nowego Roku szenia franko pod lit. A. B. N. do Eksp. Dz. Pozn.

Dzisiaj w piątek szczupak pieczony. A. Voelcker Wilhelmski plac Nr. 1. Teatr polski w ogrodzie Pałacu W POZNANIU. W czwartek d. 28 listopada PIĘKNY dramat w 4 aktach Okońskich Początek o godzinie 8. (5890)